

praw, jak przedstawiciel wojewódzkiej inspekcji nadzoru przekonywał sąd, że prawodawca był z pewnością racjonalny, umożliwiając – ze względu na powierzchnie dzielonych dużych działek leśnych i rolnych – stosowanie odemowania przy podziałach do 1/3 powierzchni. Oczywiście nie napomknął, że sposób podziału tych samych działek pod drogi – wobec przedstawionego wcześniej stanowiska – całkowicie pomija aspekt ekonomiczny, narażając budżet państwa na niczym nieuzasadnione wydatki i wydłużenie realizacji inwestycji.

Trochę zaskakujące może się wydawać, że tak naprawdę wykonawca prac geodezyjnych złożył skargę na decyzję ŚWINGIK-a, która pozwala mu rozszerzyć zakres zlecenia, a tym samym zarobić więcej pieniędzy. Jednak teoria to jedno, a praktyka pokazała zupełnie co innego. Bo ten sam WINGIK, będąc w pełni świadom panującej w powiatach **uznanowości** w stosowaniu lansowanej przez niego zasady obliczania powierzchni, nie zrobił kompletnie nic, aby takie patologie zlikwidować. Okazuje się więc, że geodeci złożyli skargę, licząc na sprawiedliwe rozstrzygnięcie i przywrócenie normalności w realizacji umów cywilnych dotyczących przyjętego zlecenia. Bo jakże można we właściwy sposób prowadzić działalność gospodarczą, jeżeli przed podaniem ceny za usługę należy ją najpierw skonsultować z weryfikatorem z ODGiK?! Czy to jest normalne w państwie, które zwie się demokratycznym i „zapewnia” swobodę gospodarczą?

**A**le mnie najbardziej zaskoczyła inna kwestia. Że sąd całkowicie zapomniał o podstawowej zasadzie fiskalnej państwa. Bo zmuszanie właścicieli lub inwestorów przez urzędnika państwowego do wydawania pieniędzy czymże jest innym niż działalnością fiskalną? Sąd zapomniał, że wszelkie nakazy płatnicze dotyczące należności określanych przez państwo muszą wynikać z ustaw?! Jak sędzia reprezentujący WSA w Gliwicach mógł nie zauważyć, że to, co robią urzędnicy, zmuszając do ponoszenia większych kosztów, niż to wynika ze zlecenia, jest najzwyczajszym ograniczeniem prawa swobodnego dysponowaniu własnością? Zapomniał, że prawo to – chronione przez konstytucję – może być ograniczone tylko poprzez zakazy lub nakazy wywodzące się z ustaw?

Poszedłbym w tym rozumowaniu nawet dalej. Wprawdzie nie jestem prawnikiem, ale mam pełne przekonanie, że zawarte w rozporządzeniach przepisy dotyczące podziałów o powierzchni do 1/3 dzielonej działki są... niekonstytucyjne. I to za-

równy te dotyczące podziałów rolnych, jak i te wynikające z rozporządzenia ws. podziałów. Bo niby dlaczego ma to być 33%, a nie np. 25% lub 45%? Z jakiego powodu państwo wtrąca się w prywatną własność i chce przez rozporządzenia (zamiast aktu rangi ustawowej) decydować o tym, w jaki sposób właściciel ma nią dysponować?

**K**olejna kwestia to jakość całego systemu prawa geodezyjnego. Jak to możliwe, że organy nadzoru geodezyjnego i kartograficznego nie współdziałają ze sobą? Wojewódzki szczebel robi, co chce, nie licząc się ze stanowiskiem Głównego

Geodety Kraju. I jak geodeta wykonawca ma to wytłumaczyć właścicielowi nieruchomości?

Długo można by jeszcze dyskutować o różnych interpretacjach. Pewne jest natomiast, że beznadziejna jakość przepisów dotyczących geodezji została tu z pełną premedytacją wykorzystana przeciwko wykonawcy prac geodezyjnych. Ale czy to powinno mieć wpływ na stanowisko sądu? Czy złożoność zapisów prawnych i ich nieznamość może w jakikolwiek sposób sąd usprawiedliwić?

Jarosław Formalewicz  
geodeta uprawniony

## Listy do Redakcji

# Najlepsze lata polskiej geodezji

### Szanowna Redakcjo Magazynu Geoinformacyjnego GEODETA!

Nie wiem, czym aż tak bardzo się naraziłem Szanownej Redakcji, że unicestwiła mnie czarnym, krzyżującym krzyżem w diagramie przedstawiającym kierujących polską geodezją („Kto kierował geodezją?”, GEODETA lipiec 2018). Złowrogie to piętno wyrzute jest wprawdzie na nazwie likwidowanego GUGiK-u, ale – w bezpośredniej bliskości konterfektu likwidowanego równocześnie prezesa tego urzędu i bardzo fajnie się kojarzy. Jeżeli to miał być przemyślany, sarkastyczny dowcip (a nie posądzam Szanownej Redakcji o bezmyślność), to słowami Zagłoby życzę Autorowi, by jego trzosa był zawsze tak ciężki jak jego dowcip. Krzyż ten pomoże mi okrzepnąć po niedawno przebytych udarach.

Jeżeli idzie o zamieszczone moje CV, jest ono wystarczające. Nie podnosi niczego, co mogłoby jakoś szczególnie świadczyć na moją korzyść. Oświadczę więc z całą pychą, że zwyczajnie, bez tendencyjności biorąc, czas prezesa Przewoźnika i mój można uznać za najlepsze lata polskiej geodezji po pierwszej jej destrukcji w 1948 roku. Na przykład był to okres jej prestżu oraz rozkwitu współpracy międzynarodowej i eksportu. Spotykałem się w Warszawie z szefami służb geodezyjnych wielu państw Wschodu i Zachodu, m.in. Francji, Szwajcarii, Szwecji, Berlina Zachodniego, Iraku, Syrii, Etiopii, Algierii, Zairu (nie liczę tzw. „demoludów”). Ostatnie z tych spotkań – z szefem geodezji Chin i „pokłosie” tego spotkania opisuję w geofelietonie „*Dyplomacja murarzy, czyli kasowanie współpracy międzynarodowej w polskiej geodezji*” (PG 12/2011). Polecam, aktualne.

Żeby nie przynudzać, wspomnę tylko jeszcze o **uprawnieniach zawodowych**, które zostały ustanowione za mojej kadencji, i o **ośrodkach dokumentacji**, które właśnie wtedy były tworzone.

O „walce i męczeństwie” w obronie GUGiK-u można przeczytać (jak się chce) w kilku moich tekstach, m.in. dość dokładnie w geofelietonach: „*Rozmyślenia w dwudziestolecie klęski*” (PG 10/2007) oraz „*Wróciliśmy z dalekiej, makabrycznej podróży... na jak długo?*” (PG 1/2004). Wspomniany uprzednio czarny krzyż anihilacji urasta tu do miana symbolu...

Z poważaniem  
Zdzisław Adamczewski

### Szanowny Panie Profesorze!

Dziękujemy za list i odniesienie się do naszego artykułu, a także jego cenne uzupełnienie. Chyba jednak bierze Pan opublikowany materiał zbyt osobiście. Krzyż, a właściwie „iks”, którym zasygnalizowaliśmy likwidację GUGiK, znalazł się w bezpośrednim sąsiedztwie Pana wizerunku wyłącznie ze względu na szczupłość miejsca na schemacie. Ta zaś wynika z ciągłych reorganizacji polskiej geodezji, które również Pan w licznych publikacjach piętnuje. Życzymy Panu szybkiego powrotu do pełni zdrowia i wielu jeszcze artykułów napisanych do prasy geodezyjnej.

Z poważaniem  
Redakcja